Rok XVII[ty]. Nr. 20.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela piérwsza po Zielonych Świątkach, dnia 22. Maja 1853.

Religia.

Moc modlitwy.

(Dokończenie.)

Potęgą modlitwy nieraz silne płomienie ognia zagasły, jak u trzech młodzieńców w piecu rozpalonym; poskromiona została wściekłość lwów jak u Daniela; wojny się załatwiły; bitwy ustały; nawałnice i pioruny umilkły; złe duchy uciekły; drzwi do nieba się otworzyły. Mocą modlitwy niejeden się od śmierci uwolnił; z choroby się uleczył; szkodę i nieszczęście powetował. Mocą modlitwy wstrząśnione miasta wzmocnione, i wszelkie kary Boskie, jako téż podstępy ludzkie, usunięte. Lecz tu mówim tylko o takiéj modlitwie, co nie tylko z ust wychodzi, ale wypływa z głębokości serca. Bo jak drzéw, które głęboko w ziemi są zakorzenione, żaden wicher, żadna burza nie zdoła wyrwać i wyłamać, tak téż modlitwy, która z głębokości serca pochodzi, nie zdołają żadne złe myśli zniweczyć. I dla tego powiada prorok: Z głębokości wołałem ku Tobie Panie! Panie wysłuchaj głos mój! Niech będą uszy Twoje nakłonione na głos modlitwy mojéj!

Wtenczas najprędzéj wstępuje modlitwa do nieba, gdy wychodzi z uciśnionego, a przytém nabożnego serca. I abyś wiedział, że taka modlitwa najmilszą jest Bogu, oto słuchaj co prorok powiada: Wołałem do Pana, gdym był utrapionym, i wysłuchał mię.

Modlitwa ulży także nieraz zbolałéj duszy naszéj. Albowiem człowiekowi wielką to ulgę sprawia w dolegliwościach, gdy może się użalić i wynurzyć swe cierpienia przed drugim. O ileż to większéj pociechy i ulgi doznasz, gdy Panu nad Pany swe serce otworzysz, i boleści, które twe serce dojmują, wynurzysz? Lecz człowiekowi nieraz sprzykrzy się ten, który mu w swych cierpieniach się użala, oddala go nawet od siebie; ale to nie ma miejsca u Boga, on każdego przyjmuje, a nawet przyciąga do siebie; a czém mu dłużéj się uskarżasz, tém bardziéj cię miłuje i nakłania się do twoich próśb i westchnień. Właśnie to samo Chrystus nam powiada: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. On nas wszystkich do siebie woła, słuchajmy jego głosu; on nas do siebie pociąga, nie cofajmy się, i gdyby tysiące grzechów ciążyło na naszych

sumieniach, tém prędzéj powinniśmy do niego dążyć, gdyż on nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych. Uciekajmy się do niego, módlmy się do niego, a przekonamy się, że nic na świecie nie zdoła nas prawdziwie zasmucić, skoro się modlić będziemy. Niech przyjdzie na nas co chce, wszystko to modlitwa oddalić zdoła.

I cóż dziwnego, że modlitwa boleści ludzkie uśmierza, kiedy nawet grzechy nasze gładzi. Abyśmy to ziemskie życie szczęśliwie przepędzili, i od wszystkich grzechów byli wolnymi; abyśmy przed sądem Boskim z prawdziwą wesołością stanąć mogli, udawajmy się ciągle z całą gorliwością, łzami i wytrwałością do modlitwy. Wtenczas zjednamy sobie łaskę u Boga, a spłyną niezawodnie na nas wszelkie dary niebieskie, których oby z nas każdy dostąpił przez dobroć i miłosierdzie Pana naszego, Jezusa Chrystusa, któremu z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego niechaj będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen. (Według S. Chryzostoma.)

Gospodarstwo.

Ogólne uwagi nad wychowem, pielęgnowaniem i utrzymywaniem zwierząt domowych.

(Dalszy ciąg.)

Zwierzęta domowe powinny być nietylko tak chowane, iżby przy dobréj paszy i staraniu były zdrowe, ale żeby jeszcze wydatek i nakład na paszę i pielęgnowanie wynagrodziły pracą, sprzedażą i przychowkiem. Do osiągnienia tego celu powinien rólnik znać nietylko potrzeb paszy dla każdego zwierzęcia z osobna, ale powinien jeszcze umieć ocenić wartość każdéj paszy, ażeby potrafił, gdy mu przybraknie jednego gatunku paszy, zastąpić ją innym gatunkiem. Bo jedna pasza jest daleko pożywniejsza niż druga, i dlatego téż jednéj mniéj potrzeba niż drugiéj.

Z następującego zestawienia pokaże się wartość i pożywność każdego gatunku paszy: I tak zarówną wartość w paszy ma:

100	funtów	siana łąkowego,
100	„	„ z koniczyny,
90	„	„ z lucerny,
100	„	„ z wyki,
200	„	słomy owsiannéj,
200	„	„ jęczmiennéj,
450	„	„ pszennéj,
450	„	„ żytniéj,
150	„	„ grochowéj, czyli grochowin,
150	„	„ wyczanéj, czyli wykowin,
150	„	„ soczewiczanéj,
100	„	grabków i zgonin,
200	„	strączków rzepakowych,
200	„	strączków rzepikowych,
50	„	kuchów olejnych,
250—300	„	buraków,
280	„	marchwi,
200	„	brukwi,
500	„	kapusty,
400	„	rzepy,
600	„	liścia ćwiklanego,
500	„	liścia brukwianego i rzepowego,
300	„	zielonego sporku,
400—500	„	zielonéj paszy,
400	„	wywaru z gorzelni,

$36\frac{4}{11}$ funta,	albo	$7\frac{3}{11}$	mac żyta,
$33\frac{5}{11}$ 〃	〃	$5\frac{9}{11}$	〃 pszenicy,
$40\frac{10}{11}$ 〃	〃	$10\frac{10}{11}$	〃 jęczmienia,
$45\frac{5}{11}$ 〃	〃	$14\frac{6}{11}$	〃 owsa,
46 funtów	〃	$7\frac{4}{11}$	〃 grochu,
46 〃	〃	$7\frac{4}{11}$	〃 bobu,
46 〃	〃	$7\frac{4}{11}$	〃 wyki,
150 〃	〃	$21\frac{3}{11}$	〃 kartofli i
		$9\frac{8}{11}$	〃 tatarki.

1 szefel pszenicy waży 92 funty, ma 72 funtów części karmnych i jest równy 20 macom żyta co do wartości.

1 szefel żyta waży 80 funtów, ma 60 funtów części karmnych i jest równy 16 macom żyta.

1 szefel jęczmienia waży 60 funtów, ma 40 funtów części karmnych i jest równy $10\frac{2}{3}$ macom żyta.

1 szefel owsa waży 50—60 funtów, ma 30 funtów części karmnych i jest równy 8 macom żyta.

1 szefel grochu waży 100 funtów, ma 70 funtów części karmnych i jest równy 17 macom żyta.

1 szefel bobu waży 100 funtów, ma 70 funtów części karmnych i jest równy 17 macom żyta.

1 szefel wyki waży 100 funtów, ma 70 funtów części karmnych i jest równy 17 macom żyta.

1 szefel kartofli waży 110 funtów, ma 20 funtów części karmnych i jest równy $5\frac{1}{3}$ macom żyta.

Jednemu szeflowi żyta równe są w wartości:

2 centnary dobrego łąkowego siana lub z koniczyny,
5 centnarów buraków lub brukwi,
10 〃 〃 rzepy,
12 〃 〃 główczanéj kapusty,
300 funtów słomy grochowéj, wyczanéj i soczewianéj,
400 funtów słomy owsianéj lub jęczmiennéj,
900 funtów pszennéj lub żytniéj.

Uwagi niniejsze są potrzebne, ażeby wiedzieć, ile każdéj paszy dawać trzeba inwentarzowi, ażeby nie miał ani zanadto, ani zamało. Lecz i na to uważać potrzeba, że wartość i pożywność paszy jeszcze i od innych wielu okoliczności zawisła, jako to: od gruntu, powietrza, uprawy, wymierzwienia, położenia i t. p. I tak np. buraki, pod które rola była wymierzwiona wapnem lub gipsem, dają $1\frac{1}{2}$—2 centnarów więcéj cukru od buraków, czém innem podmierzwionych; 90 funtów koniczyny z gruntu margłatego mieszczą w sobie tyle karmi, ile 100 funtów koniczyny z gruntu piasczystego i t. p. Jestto bardzo ważna rzecz dla gospodarza, umieć ocenić swoję paszę, mianowicie przy obrachowaniu i wydzielaniu téjże dla inwentarza, ażeby wiedział, o ile ma powiększyć porcyą podlejszéj paszy, lub o ile zmniejszyć lepszéj paszy.

Rozmaitości.

Narzekania gospodarskie.

Nigdym więcéj bluźnierstw nie słyszał, jak na wsi; żadnemu jeszcze z gospodarzy Opatrzność nie dogodziła. — Kiedy sucho, wszystko się pali; kiedy deszcz, boją się potopu. — Zboże tanie, nie będą mieli za co odzienia kupić; zboże drogie, wszyscy z głodu powymierają. — Zboże buja, tém gorzéj,

nie będzie ziarna; zboże niskie, zdechnie bydło bez słomy. — Zgoła, czy sucho, czy mokro, czy zimno, czy gorąco, wszystko źle. Choćby się wysiliło w darach przyrodzenie, tak iżby im zamknęło usta, będą mruczyć po cichu. Dla czego? bo się raz wprawili narzekać, i bez tego już się obejśdź nie mogą.

Prawdziwe szczęście.

Na tém szczęście życia zawisło, aby być w pokoju, i przestawać na swojém. Ten, który nas na tym świecie osadził, wie lepiéj niż my, czego nam potrzeba.

Roztropna jałmużna.

Niedość jest dać, trzeba umieć dobrze dawać; a damy dobrze, gdy z roztropnością dobrodziejstwami szafować będziemy; — uczynimy zaś to, jeżeli w czas i w miarę tym damy, którzy prawdziwie są potrzebnymi, i na złe darów nie użyją.

Potrzebna nauka.

Pilnuj tego, do czegoś się urodził, w czém urosłeś i masz wiadomość; a kiedy sam nie dobrze znasz się na tém, znających się nie poprawiaj, owszem ucz się od nich.

Przyjaciel prawdziwy.

Prawdziwy przyjaciel jest ten, który gdyśmy w szczęściu do nas się niezaprasza, a w nieszczęściu nieproszony przychodzi.

Doniesienie literackie.

Wyszla z druku: *Mowa pogrzebowa na cześć Karóla Skorkowskiego, Biskupa Krakowskiego, miana przez X. Jelowickiego.* — Cena jéj 2 Złote. — Z popiersiem nieboszczyka.

Piękny jéj początek:

Wśród świata złego i pełnego nędzy, którego Chrystus Pan się zaparł, gdy rzekł: Królestwo moje nie jest z tego świata; jest świat inny, świat dobry, pełny pociechy i szczęścia, a tym światem Kościół; to Królestwo Chrystusowe otwarte wszystkim, a zawsze bezpieczne, bo Pan Zastępów z nami; Pan, co do nas niekiedy smutnych i strwożonych zawsze mówić raczy: Ufajcie, jam zwyciężył świat.

Burze po burzach przez ten świat przechodzą, rozbijając swe wały o skałę Piotrową. Lecz ci, których Duch S. postanowił, aby rządzili Kościół Boży, to jest Biskupi jego, wśród zatrwożenia narodów, wśród upadku królestw, na téj skale Piotrowéj stoją niewzruszeni, wśród niebezpieczeństw bezpieczni, wśród prześladowań mocni, wśród ciągłego boju ciągle zwycięzcy. Przetoż jak przepowiedział Król Prorok: bać się nie będziem, gdy poruszy się ziemia, i przeniosą się góry w serce morza.

O Biskupi Święci! wyście Ojcowie, Nauczyciele, Pasterze i Wodzowie nasi. Kto na was patrzy, ten widzi; kto za wami idzie, nie błądzi; kto obok was walczy, zwycięża; kto was się trzyma, nie upada; a chociażby świat cały się walił, stać będzie.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)